

KURJER

Redakcja i Administracja otwarta od godz. 10 do 3
rano i od 5 do 7 po poł.

Redaktor lub jego zastępca przyjmuje od godz. 10
do 11 rano.

Redakcja i Administracja ulica Krakowskie-Przedmieście № 60.

Cena Prenumeraty:

w Lublinie, z odnośzeniem
do domów: rocznie 5 rb.
20 kop., półrocznie 2 rb.
60 kop., kwartalnie 1 rb.
30 kop., miesięcznie 45
kop., tygodniowo 15 kop.

Z przesyłką pocztową:

rocznie 6 rb., półrocznie
3 rb., kwartalnie 1 rb. 50
kop., miesięcznie kop. 50

Zmiana adresu 20 kop.

Cena Ogłoszeń:

Na 1 stronie wiersz jedno-
szpaltowy petitem lub le-
go miejsce 25 kop., na
3-ej stronie 15 k., na 4
stronie 10 kop.
Margines środkowy jed-
norazowo—4 rb., następ-
ne razy 3 rb.
Nekrologi za wiersz 25 k.
Rękopisy nie zwracają się.
Skrzynka pocztowa № 62.

№ 236

PRZECZYSZCZAJĄCA WODA

APENTA

działa łagodnie i pewnie.

134156—466—9

ZNOWUŻ JAKĄS PACZKA, PROSZĘ PANI!

A, bardzo dziękuję, nareszcie otrzymałam me ulubione Prawdziwe Sodeńskie Pastylki Fay'a.

— „Teraz przekonasz się, droga przyjaciółko, jak szybko pozbędę się mego nieznośnego kaszlu!”
— „Marjo, proszę mi podać filiżankę gorącego mleka i włożyć doń 5—6 pastylek”. — „O, wiem z własnego doświadczenia, że niema lepszego środka na pozbycie się kaszlu, jak Pastylki Fay'a rozpuszczone w gorącym mleku”.

„Jutro rano na czczo powtórzę znowu tę dawkę, a wychodząc, zabiorę z sobą pudełko „Sodeńskich”

I na ulicy można z nich korzystać, rozpuszczając się bowiem w ustach bardzo łatwo. Upewniam cię, że nim zdążę zużyć drugie pudełko, kaszel mój zniknie. Radzę i tobie pamiętać o pastylkach Fay'a, gdy się kiedy przeziębisz.

Cena pudełka 70 kop. we wszystkich Aptekach i Składach aptecznych. **Baczność przed falsyfikatami!** Żądać wyraźnie Pastylek Fay'a z prospektami w językach polskim i rosyjskim.

Skład główny: **Tow. Akc. Ludwik Spies i Syn.** w Warszawie. 42928—622—2—1

Czas odnowić prenumeratę na kwartał IV-ty.

Czytelników, którzy zalegają za czas ubiegły, prosimy najuprzejmiej o uregulowanie należności.

KALENDARZYK:

Czytelnia Społeczna: Królewska № 200, Herszenhorna II piętro. Otwarta od 9 rano do 9 wieczorem. Składka roczna członków rb. 2. Wejście jednorazowe 2 kop. miesięcznie 15 kop.

Kancelaria „Światła” (lokal „Kurjera”) otwarta codziennie do 7 wiecz.

Piątek. Posiedzenie zarządu „Światła” godzina 8-a wieczorem.

Biblioteka Im. Łopacińskiego otwarta od 10 rano do 2 po poł. i od 6 do 9 wieczorem.

Nowa analiza zagadnienia wartości.

Dzieło L. Belmonta p. t. „Socjalizm i Sprawiedliwość”.

Wszystkie zjawiska społeczne muszą być w najróżnorodniejszy sposób tłumaczone i wyjaśniane z racji tego, że są wyrazem wiecznie zmiennego, ruchliwego i nieskończenie skomplikowanego całokształtu życia

społecznego. Niema „ostatecznego” rozwiązania zagadnień społecznych, niema „kluczy historii”, które pozwoliłyby za jednym zamachem kwestję rozstrzygnąć, bo niema wyłącznych czynników, rodzących takie lub inne zjawisko: życie społeczne jest olbrzymim splotem, siecią niezliczonej ilości zjawisk, to też zanalizowanie poszczególnego zjawiska, czyli wyodrębnienie go z pośród milionów innych i absolutnie ściśle określenie jego istoty jest dla nauki niedociecznym ideałem. Już samo wyodrębnienie jakiegoś czynnika ekonomicznego z całego historycznego procesu jest operacją czysto abstrakcyjną, pojęciową, pomijającą żywą całość społecznego życia, gdyż w rzeczywistości społecznej mamy przed sobą nierozrwalną całość, w której wszystko jest ze sobą splecione. Wyjaśnia to bardzo dobrze Z. R. Walczewski w swojej ciekawej a niestety mało znanej rozprawie p. t. „Zagadnienia socjalizmu”. (Lwów 1899).

Badacz zasługujący na miano prawdziwego uczonego ma przedewszystkiem poczucie owej złożoności kwestji, jaką bada, widzi jej współzależność z tysiącem innych kwestji i odczuwa w każdej chwili hypotetyczność dwóch twierdzeń.

Z pośród wszystkich nauk, nauki ekonomiczne od chwili swego powstania odznaczały się najbardziej brakiem tego ducha hypotetyczności. Niezmiernie rzadkim wyjątkiem był ten ekonomista, któremu nie chodziło o „ostatnie słowo”, o „absolutną” prawdę w jego wywodach. Bo też właśnie w naukach ekonomiczno-społecznych najtrudniej ustrzedz się doktrynerstwa i dogmatyzmu: na poparcie jakiegokolwiek doktryny ekonomicznej znajdzie się tyle argumentów, zaczerpniętych z nieprzebranego bogactwa różnorodnych faktów życia ekonomicznego, że twórca danej doktryny, czy też poprostu badacz danej kwestji łatwo podlega złudzeniu o absolutnej racji swych założeń i wniosków.

Drugim czynnikiem owego dogmatyzmu jest interesowność ekonomistów: chęć usprawiedliwienia lub obrony tej klasy społecznej, z którą sympatyzują lub do której należą. Słusznie powiada rosyjski ekonomista Bogdanow, że bez sporu zostają uznane tylko te prawdy, które nie mogą dotknąć niczyich interesów. Jeśliby pewnik, że dwa razy dwa jest cztery, prowadził do jakiejś praktycznej niedogodności dla jakiej części ludzkości, bardzo być może, że dotąd nie byłby on ogólnie uznany.

Ta więc podwójna przyczyna: możność poparcia każdej doktryny przez wielką ilość stosownie do potrzeby zgrupowanych faktów, których nigdy nie zbraknie i tendencyjność mająca na widoku interes tej lub innej klasy czy grupy społecznej, te, po-

wiadam, przyczyny rodzą dogmatyzm w rozstrzyganiu kwestji.

Te zaś doktryny, które stanowią psychiczne oparcie wielkich ruchów społecznych, najbardziej pretendują na nieomyślność, na absolutnie wierne ujęcie rzeczywistości; ich dogmatyzm daje się określić słowami Iskandera („Listy o badaniu natury”): ma on niezbędnie gotowy, nie idący naprzód absolut utrzymywany w jednostronności jakiegoś logicznego określenia; zadawała się tym, co powiada, nie wprowadza w ruch swych zasad, lecz przeciwnie, jest to nieruchomy ośrodek, wokół którego obraca się, jak na łańcuchu.

Do takich doktryn należy współczesny ortodoksalny marksizm.

Współcześni ortodoksalni marksiści, nie znający dzieł Marksa, bo takich jest najwięcej, uważają się za posiadaczy absolutnych prawd ekonomicznych. Wszystko jest dla nich proste, jasne i rozwiązane. Bardziej proste, niż dla samego Marksa. To też podobno Marks powiedział o sobie, że nie jest... marksistą. A wszystkie podstawowe założenia Marksa zostały przez ortodoksalnych marksistów doprowadzone do absurdu: 1-o materialistyczne pojmowanie dziejów, uważające ekonomiczne czynniki życia społecznego za podstawowe, zostało przez sekciarzy spaczone w ten sposób, że z głównej roli ekonomiki uczyniono wyłączną rolę, na co zresztą skarży się sam Engels, przypisując po części sobie i Marksovi winę (w słynnym liście z dnia 21-go września 1890: „der Socialistische Akademiker” 1/IX—1895); 2-o walka klas, która według Marksa jest podstawą procesu dziejowego stała się jakoby jedyną treścią całego życia ludzkości; 3-o teoria koncentracji kapitału, stała się śmiesznie prostym sprowadzeniem wszystkich dziedzin życia ekonomicznego do żelaznego, nie znającego jakoby wyjątków prawa stałego zmniejszania się ilości rąk posiadających; wreszcie 4-o teoria wartość głosi, iż jedynym i wyłącznym źródłem wszelkiej wartości, jest praca.

Lecz proces, że się tak wyrażę, konsekwentnego doprowadzania do absurdu wszystkich założeń Marksa, ma w tym swoje częściowe usprawiedliwienie, że w samych wywodach Marksa tkwiły już wielkie pierwiastki dogmatyzmu. Zobaczmy to, zaznajamiając się ze świetnym pod wieloma względami studjum L. Belmonta, poświęconym prawie wyłącznie teorii wartości zespolenia nadwartości Marksa.

* * *

W naszej ubogiej literaturze ekonomicznej pojawienie się tego studjum jest zdarzeniem wielkiej wartości. Nie rozumieją tego, a nawet podniosą głosy oburzenia na-

si sekcjarze, bo książka ta „śmie“ krytykować i obalać myśli Marksa.

I nie pomoże nic zastrzeżenie autora, że cała jego krytyka „ma na celu naukowy rozbiór teorii, ale nie dotyka politycznych programów socjalistycznych i nie powinna zatem stać się powodem zgrzytów oburzenia w obozie socjalistycznym, ani przedwczesnych okrzyków tryumfu w przeciw-

nym“.

W kartkach wstępnych autor charakteryzuje stosunek ogółu polskiego do socjalizmu. Charakterystyka jest lapidarna i wysmienita. Oto kilka zasadniczych uwag: „U nas socjalizm kocha się lub nienawidzi, ale mało się o nim myśli. Na pochwałę kochanków socjalizmu mogę powiedzieć jednak to, że po za modą prąd w tym kie-

runku jest dodatni—jest on normalny u robotnika, bo odpowiada jego potrzebie klasowej, jest piękny u inteligentnego idealisty, bo dowodzi parcia ku jakiemuś ideałowi, jest zrozumiały u każdego, kto cierpi za innych, lub cierpi osobiście pod brzemieniem obecnego ustroju. Naodwrot, o ile instyktowny wstręt przeciw socjalizmowi jest normalny w agrariuszu i kapitaliście, o tyle obrzydliwy jest u wszystkich lokai kapitalizmu, którzy, nie posiadając w duszy żadnego ideału socjalnego, nie przekrytkowawszy gruntownie teorii socjalizmu, przeciwstawiają się żywotnym prądom społecznym poprostu przez tępotę myśli i leniwe przyzwyczajenie do wszystkich anormalności bieżącego ustroju, choćby sami byli w nim pokrzywdzeni“...

Józef Wascrug.

STANY WYJĄTKOWE.

Od wczoraj faktem się stało oddawna już zapowiadane zniesienie stanu wojennego w Królestwie Polskim i o zastąpienie go przez ochronę wzmocnioną.

Uważamy za stosowne, wobec niezupełnie ścisłego zdawania sobie przez ogół sprawy z różnic, jakie istnieją w przepisach, dotyczących wszystkich trzech stanów wyjątkowych, oraz przeceniania tych różnic, przedstawić je w tablicy porównawczej, wykazującej w zestawieniu, które z postanowień stanu wojennego przy wprowadzeniu jednej z ochron ustana, które zaś dalej trwać i obowiązywać, choć pod inną nazwą, będą.

Tablica w szeregu kolejnym przedstawia główne pełnomocnictwa władz administracyjnych podczas trzech stanów wyjątkowych z zaznaczeniem ich mocy obowiązującej.

Stan wojenny.

1) Prawo wydawania postanowień obowiązujących w celu zapobieżenia naruszenia porządku społecznego i bezpieczeństwa państwowego (punkt 1 art. 19 przep. o stanie woj.) z karą w razie ich pogwałcenia do 3-ch miesięcy więzienia, twierdzy lub aresztu albo grzywny do 3,000 rb.

2) Prawo zamykania zakładów handlowych i przemysłowych.

3) Prawo zakazu wszelkich zebrań.

4) Prawo zamknięcia zakładów naukowych na cały czas trwania stanu wojennego.

5) Prawo wysyłania z rejonu stanu wojennego, bez wskazania określonej miejscowości pobytu z zakazem przebywania w miejscowościach, ogłoszonych za będące w stanie wojennym.

6) Prawo zesłania do określonej miejscowości z oddaniem tamże pod dozór policji.

7) Prawo rewizji i aresztowania aż do wyjaśnienia sprawy do 2 tygodni, za zezwoleniem zaś władzy gubernialnej—do miesiąca.

8) Prawo zawieszania na czas trwania stanu wojennego wszelkich wydawnictw periodycznych.

9) Prawo oddawania pod rozpoznanie sądów wojennych wszelkich spraw.

10) Prawo przedsięwzięcia wszelkich środków nadzwyczajnych, nawet przez prawo nie przewidywanych, w celu zabezpieczenia spokoju publicznego i bezpieczeństwa państwa, pod warunkiem złożenia o tym raportu w każdym poszczególnym wypadku Monarsze (art. 12 przep. o stanie wojennym.)

11) Prawo usuwania od pełnienia obowiązków urzędników, prócz pierwszych trzech klas.

12) Prawo nakładania sekwestru na majątności nieruchome oraz aresztu na dochody z tychże majątności w razie, jeżeli majątności te lub dochody z nich obracane są na cel występny, lub też kiedy niedbały zarząd nimi pociąga za sobą niebezpieczeństwo dla spokoju publicznego.

Ochrona nadzwyczajna.

Zachowuje swą moc.

Zachowuje swą moc.

Zachowuje swą moc.

Administracji miejscowej przysługuje prawo zamknięcia zakładów naukowych na 1 miesiąc tylko; o zamknięciu na czas dłuższy decyduje rada ministrów na skutek przedstawienia ministra spraw wewnętrznych, któremu o każdym oddzielnym wypadku obowiązany jest donieść generał-gubernator.

Zachowuje swą moc.

O wysłaniu tego rodzaju decyduje rada specjalna przy ministrze spraw wewnętrznych, któremu w stosunku do Królestwa Polskiego przysługuje prawo zakazu wogóle pewnym osobom zamiesz. w kraju.

Zachowuje swe moc.

Zachowuje swą moc.

Zachowuje swą moc.

Traci swą moc.

Zachowuje swą moc.

Zachowuje swą moc.

Ochrona wzmocniona.

(W Lublinie).

Kara ogranicza się do trzech miesięcy aresztu lub 500 rb. grzyw.

Zachowuje swą moc.

Zachowują swą moc.

Traci swą moc.

Zachowują swą moc.

Traci swą moc.

Zachowuje swą moc.

Traci swą moc.

Traci swą moc. Generał-gubernator może własną władzą zarządzić oddanie pod rozpoznanie sądu wojennego sprawy jedynie w każdym poszczególnym wypadku. Procedura sądów wojennych oraz stosowanie kary śmierci pozostają bez zmiany.

Traci swą moc.

Traci swą moc.

Traci swą moc.

Nowy sposób uprawy zbóż.

Już od wiosny r. b. prasa rosyjska codzienna, wespół z pismami specjalnymi, poświęca dużo uwagi i miejsca nowemu sposobowi uprawy zbóż, t. zw. kulturze „rzędowej“, którą słusznie by należało nazwać wprost „ogrodową“, lub wreszcie japońską, czy też chińską, bo Japonja właśnie i prastare Chiny najszerzej i najdawniej ją stosują.

To wszystko jednak nie zmniejsza wartości samej metody czyli sposobu tego rodzaju uprawy, która, przy rozumnym i właściwym zastosowaniu, może przynieść nieobliczone korzyści naszemu rolnictwu, a przede wszystkim przyczynić się do olbrzymiego powiększenia produkcji zbóż w naszym kraju i poprawienia bytu naszego włościanstwa.

Z całego szeregu prób i doświadczeń już zrobionych, po ściśle krytycznym ich zestawieniu, dajemy tu niejako wyciąg, z uwzględnieniem najbardziej praktycznych.

Podstawą nowej metody jest pewnik, dawno już stwierdzony przez ogrodnictwo, że rośliny zawsze silniej wzrastają, jeśli są przesadzane, czyli flancowane. Wzrastają zarówno w pień rodzinny, o ile mają takowy, i silniej się rozgałęziają.

Widzimy, na przykład, zwarte drzewostany sosnowe lub jodłowe i nawet staramy się o takowe w naszych gospodarstwach leśnych, gdyż chodzi nam o ściągłość, gonność drzew hodowanych. Inaczej wszakże wzrastają te same drzewa, gdy im dajemy swobodę wolnego wzrostu, w odosobnieniu: gonność wtedy bywa zastąpioną przez mocne rozgałęzianie się.

To samo dzieje się i wśród zbóż. Wiadomo przecie, iż siew rzadki, stosowany przy użyciu siewników rzędowych, lubo znakomicie tańszy, bo o połowę mniej ziarna zużywający, daje przecież następnie zbiory znacznie lepsze niżli je mają, na przykład, włościanie, którzy zwykli siać bardzo gęsto.

Ponieważ zaś przy uprawie zbóż wszelkich, chodzi nam przede wszystkim nie o gonność, lecz o silne krzewienie się pojedynczych roślin, więc należy siew stosować jaknajrzadszy, a obok tego używać ziarna do siewu najmniejszych i zdrowych, gdyż takie tylko ziarna mogą dać siłę roślinom w ich pierwszym i najważniejszym okresie wegetacyjnym. Nowa metoda nakazuje dokonanie takiego siewu sposobem rzutowym w rolę dobrze uprawną. Skoro zaś młode rośliny dostaną pierwszych mocnych liści, t. zw. piór, należy na tymże polu przystąpić do flancowania, czyli przesadzania oddzielnych roślin. Lecz czynność ta winna być dokonywana już w równe rzędy i w tak zwane grzędy, a to dla umożliwienia dostępu dla robotników w czasie robót następnych, w miarę wzrostu roślin.

Zdaje się, że najwłaściwszą będzie odległość między rzędami 15 cali, zaś między roślinami w rzędzie 8 cali.

Obok tego należy przy tym przesadzaniu pamiętać jeszcze jedno, a mianowicie, aby sadzić roślinki nieco głębiej, najlepiej na jedno całe kolanko, niżli wzrastały przedtem. Ma to na celu wzmocnienie dalszego krzewienia się rośliny, które nastąpi właśnie w miejscu, gdzie to kolanko pierwsze na łodydze roślinki daje się zauważyć licząc od korzenia.

Dla rolników ma znaczenie praktyczne nie ten szczegół, czy może, dajmy na to, dziesięć ziarn żyta dać w plonie ziarn dziesięć tysięcy, lecz inny: ile i za jaką cenę nakładu można zebrać, stosując nową metodę, z morga.

Zróbmy tedy następujący ściśle praktyczny rachunek. Do siewu rzutowego zamiast korca żyta, użyjemy, aby siew był rzadki, tylko pół korca. Obsiany mórg w połowie sierpnia, około dziesiątego września może być użyty na przesadzanie już na dwóch morgach, czyli będzie zasadzony tym samym, oraz jeszcze drugim równie starannie, lecz później doprawionym. Przesadzanie będzie wymagało zużycia mniej więcej 50 dni roboczych pracy kobiet lub dzieci na mórg, co wyniesie, zależnie od miejscowości, około 10 — 12 rubli. Ale na tym jeszcze nie koniec. Pole tak zasadzone może już pozostać na zimę i, o ile jesień będzie sprzyjająca, rośliny jeszcze przed zimą zdążą silnie się rozkrzewić. W zimie należy tylko pilnować, ażeby w czasie roztopów i śróć spuszczając nadmiar wody z pola, oczyszczając w tym celu zrobione przegony i bródzy.

O wczesnej wiosnie, kiedy już rola z żytem obeschnie, trzeba pole dobrze zbronować żelaznymi bronami wzdłuż rzędów, a nawet i wpoprzek na gruntach ściślejszych. Wkrótce wiosenny wzrost pójdzie w tempie przyspieszonym. Kiedy rośliny dojdą wysokości 8 — 10 cali, trzeba je obradlić czyli obsypać specjalnym obsypnikiem (jak do kartofli, marchwi, buraków i t. p.), lub też tej samej czynności dokonać ręcznie motyką. Koszt tej roboty wyniesie w pierwszym razie 2 rb., a w drugim około 7. Na tym się kończą roboty specjalne przy tym nowym systemie uprawy. To obradlanie spowoduje nową serję korzeni z drugiego kolanka.

Widzimy więc, że cały nakład, całą przewyżkę stanowią tu dwie roboty jedynie; przesadzanie i obradlanie, które razem w żadnym razie nie przeniosą 25 rubli na mórg. Natomiast ilość dni roboczych jest tak znaczną, iż o stosowaniu takiej metody na szerszą skalę, jak już rzekłem, nie może być mowy.

Wszystko to, cośmy powyżej przytoczyli o uprawie żyta, stosuje się w równej mierze i do pszenicy. Niemniej także, zdaje się, możnaby tę metodę przystosować i do uprawy zbóż jarych, jak owsa, jęczmienia, prosa i t. d. Ważną wszakże jest rzeczą, aby tym przesadzeniem, dokonywanym na wiosnę, nie pozbawić roślin tak potrzebnej dla nich wilgoci.

Zresztą i samego przesadzenia, czy to na wiosnę czy w jesieni, zawsze i stale należy dopełniać po deszczu, kiedy rola jest wilgotna, o czym wie zresztą każdy rolnik z własnej praktyki.

Oto mniej więcej wszystko, co się da powiedzieć o tej nowej metodzie uprawy zbóż. Wszakże i to przekonywa nas aż nazbyt dowodnie, iż należy ten system zastosować co rychlej i skłonić włóścian do jego przyjęcia.

To cel i zadanie najbliższe dla Kółek włóściańskich w kraju naszym, tudzież i dla Towarzystw rolniczych, jako instytucji kierowniczych i miarodajnych.

ALFONS DAUDET.

Łatarnia morska.

Tej nocy nie mogłem spać. Mistral gniewał się, a groźne jego wybuchy trzymały mnie w bezsenności do rana. Młyn cały trzeszczał, ciężko kołysząc potrząskanymi śmigami, na których wiatr świstał, jak na masztach okrętu. W dali miotaly się, szeleszcząc w ciemności, sosny, którymi cała dolina jest pokryta. Zdawaćby się mogło bez mała, że jest się na pełnym morzu.

Przypominało mi to moje śliczne noce bezsenne z przed trzech laty, kiedym mieszkał w morskiej latarni w Sanguinaizes, tam, na korsykańskim wybrzeżu, u wejścia do zatoki Ajaccio. Piękny to był zakątek, jakby wybrany do samotności i marzeń. Wyobraźcie sobie czerwona, pęsepnego wyglądu wysepkę, na jednym końcu latarnia, na drugim stara genueńska baszta, za mnych czasów zamieszkała przez orla. W dole na samym wybrzeżu, jakiś zrujnowany szpitalik, ze wszech stron przez roślinność zalany; dalej wąwozy, wyniesłe skały, kilka kóz dzikich, wreszcie w górze, tam już u samego szczytu, w wieniec ptaków morskich, domek strażniczy, z po-

Informacje.

Ochrona wzmocniona i nadzwyczajna. „Warsz. dn.“ donosi w numerze wczorajszym:

„Na mocy Najwyższego Ukazu z dnia 11 października r. b. gubernje: suwalska, łomżyńska, płocka, siedlecka i lubelska, oraz gub. kaliska, z wyjątkiem powiatów sieradzkiego i łęczyckiego, i gub. kielecka, oprócz powiatu olkuskiego, ogłoszone, zamiast w stanie wojennym, w stanie ochrony wzmocnionej na rok jeden,

a gubernje radomska i warszawska w stanie ochrony nadzwyczajnej na termin sześciu miesięcy, z przyznaniem prawa głównego naczelnika co do tych dwóch gubernji generał-gubernatorowi warszawskiemu.“

Z Lublina i gub. Lubelskiej.

Z Teatru. „Demon“ op. A. Rubinstein. Goszcząca u nas trupa pod dyрекcją p. Szygajewej już w ubiegłym sezonie zapoznała nas z głośnym utworem Rubinstein, stanowiącym umuzykalnienie poematu Lermontowa pod tymże tytułem. Wystawiony wówczas Demon podległ szczegółowej ocenie na łamach naszego pisma, nie będziemy więc powtarzali się tym razem.

Demon—poemat, jako plód ducha natchnionego poety, znalazł godnego towarzysza w Demonie—operze, mimo że poczynione w libretto skrućy w zastosowaniu do wymagań sceny stanowią poważne luki w treści.

Tu we wrażeniu słuchacza góruje muzyka nad treścią, kompozytor mistrzowskim modulowaniem leitmotiva stopniowo potęguje napięcie wrażenia, aż do finału ostatniego obrazu w celu klasztornej.

Bogato wyposażoną jest partja Demona we wszystkie odcienie przeżywanych walk wewnętrznych, przejście całej gamy od zaziemskiej wiecznej buty do zaparcia się siebie, do najwyższej ekstazy tkliwego uczucia.

Niepodobna jest w krótkim sprawozdaniu odtworzyć całej pełni odhiesionego wrażenia, przejdę więc do kilku uwag nad wykonaniem. P. Jarosławski w roli „Demona“ świecił zasłużony tryumf. Jedną z najpiękniejszych arji 3-go aktu, śpiewaną nad zwłokami Sinodała: „Nie płacz dziecie, nie płacz“... słuchało by się długo, długo. Tyle w wykonaniu było siły i tyle zarazem głębi uczucia, że słuchacz w całej pełni poddawał się silnemu wrażeniu. P. Jakowlewa śpiewała partję Tamary pełnym, metalicznym sopranem o miłym b. brzmieniu, za to jej gra sceniczna w wielu momentach wychodziła blado, wspomnę bodaj scenę nad zwłokami księcia, gdzie tylko śpiew mówił nam o jej rozpacz, ruchy zaś i całe zachowanie się na scenie słabym tylko było odbiciem tego, co dzieć się powinno w jej duszy. To samo da się powiedzieć i o końcowej scenie w celi klasztornej. Pan Da-

bieloną platformą, po której wzdłuż i w szerz przechadzają się latarnicy, z drzwiami w kształcie podkowy i z małą żelazną wieżyczką, na której wielka latarnia, o ściankach z rżniętych szybek, błyszczy w słońcu, świeci nawet wśród dnia. Oto wyspa Sanguinaizes, taka, jak mi się dzisiejszej nocy, przy szumie sosien przypominała.

Na tej to zaczarowanej wysepce, zanim jeszcze byłem posiadaczem młyna, chowałem się dawniej niekiedy, żądny samotności i powietrza wielkich przestworzy. Co tam robiłem? To, co i tutaj, może mniej nawet. Kiedy mistral, lub wiatr północny nie dał zbyt silnie, kładłem się między dwoma skałami, na równi z wodą, i pośród mew, jaskółek i kosów, pogrążałem się cały dzień w dziwne jakieś odrętwienie, w tę rozkoszną ocieężałość, jaką sprowadza kontemplacja morza. Znać, nieprawdaż, to miłe upojenie duszy, w którym całe wasze jestestwo wymyka wam się, ulatuje, rozlewa. Jest się wtedy nurkującą mewką, pianką, między dwiema falami błyszczącą, białym dymkiem oddalającego się parowca, lodzią o żaglu czerwonym, jadącą na połów koralu, perełką wodną, czy kłębkim mgły, wszystkim, tylko nie sobą. O ileż, pięknych chwil pójśnu i zapomnienia, spędziłem na mojej wysepce. W dni wietrzne, kiedy wybrzeże nie

niłow w roli księcia Sinodała nadługo pozostawił miłe wrażenie. Tenor o dużej skali, miłym miękkim brzmieniu, czarujący wprost w pianissimach przy bardzo poprawnej grze b. dobrze zapisał się w pamięci wtorkowych słuchaczy. Wyróżnić jeszcze należy wykonanie basowej partji ojca Tamary przez p. Brühnera oraz doskonały zespół chórny męski drugiego aktu.

Orkiestra wywiązała się ze swego zadania na ogół dobrze, mimo, że kilkakrotnie tuszowała znacząco solistów. W końcu mała uwaga pod adresem dyrekcji: na operę uczęszcza w dość pokaźnej liczbie i polska publiczność, wypadłoby więc drukować i polskie programy i libretta.

—kg—

Wieczornica Tow. Muzycznego. W piątek d. 16 b. m. w sali Resursy Kupieckiej odbył się wieczornica, w której przyjmą udział: p. Stanisław Gatacka (fortepian solo), p. Markowski (śpiew), p. T. (dekłamacja); do dekłamacji towarzyszyć będzie na fortepianie p. S. Sobolewski; oprócz tego wystąpi zespół instrumentalny pod kierunkiem p. L. Nieprzeckiego.

Śmierć dziecka. Dnia 11 b. m. na folwarku Wola Gałęzowska, gm. Bychawa, włóścianin Wawrzyniec Nerod zostawił w domu bez dozoru dwójce dzieci: 8-letnią i 1-roczną dziewczynki. Gdy starsza wyszła na chwilę z mieszkania, małenstwo wpadło w szaflik z wodą, stojący w kącie izby i utonęło.

Aresztowania. Dnia 13 b. m. aresztowano Michała Wasiljewa za brak dowodów legitymacyjnych i Stanisława Skrobaśa i Wawrzyńca Olszaka za usiłowanie przejścia pokryjomu granicy w Wołoczyskach.

Kradzieże. Przy ul. Foksał № 869 z mieszkania Teofila Kleparza skradziono ubrania na sumę 92 rb.—Przy ul. Dolnej Panny Marji № 277 z mieszkania Juliana Lewińskiego skradziono garderobę wartości 110 rb.—We wsi Rury Brygdkowskie Marjanna Goszyńska skradła z mieszkania swego nieobecnego sąsiada Józefa Banasiaka z kuferka 34 rb.

Z kraju.

Generał gubernator warszawski, gen.-adj. Skatlon, opuścić ma—jak donoszą z Petersburga do gazety „Russkoje Slovo“—wkrótce już swe stanowisko.

Generał Skatlon zostałby mianowany w takim razie członkiem Rady państwa.

Pomiędzy kandydatami na stanowisko generał-gubernatora warszawskiego wymieniają nazwisko gubernatora charkowskiego, Pieszkowa, w poglądach nie o wiele różniącego się od gen. Dumba-badzego,—lub też gubernatora mohylowskiego, a do niedawna tomskiego, bar. Nolkena, b. oberpolicmajstra m. Warszawy.

Z uniwersytetu Wśród studentów uniwersy-

było dostępne, kryłem się w szpitalnym podwórku, małym, smętnym dziedzińcyku, pełnym zapachu rozmarynu i piołunu i tam, oparty o złomek starego muru, pozwalałem ogarnąć się nieznacznie jakimś nieokreślonym aromatowi opuszczenia i smutku, który się wraz z słońcem unosił wśród kamiennych loggietek, otwartych, jak stare grobowce. Od czasu do czasu tylko jakieś stuknięcie drzwi, jakiś lekki skok w zarosłach; to koza, przychodząca pasć się w zaciszu.

Około piątej tuba strażnicza przywoływała mnie na obiad. Wąską wśród zarosli ścieżynką, pnącą się tuż ponad morzem, wracałem wtedy powoli ku latarni, zwracając się ciągle ku widnokręgowi wody i światła, który zdawał się w miarę wchodzenia rozszerzać.

Pięknie tam było na górze. Dziś jeszcze widzę tę wspaniałą jadalnię o szerokich taflach kamiennych, wykładaną dębem, w środku dymiąca zupa z ryb, wielkie drzwi otwarte na biały taras ku zachodowi. Latarnicy zwykle czekail na mnie, aby usiąść do stołu. Było ich trzech, jeden Marsylińczyk i dwóch Korsykańów, wszyscy trzej mali, brodaci, też same smagłe, poorane twarze, też same okrywki z koziej sierści, zresztą wzięcie się i usposobienia wręcz przeciwnie. Sam już sposób życia tych ludzi dał odrazu odczuwać różnicę dwóch ras. D.c.n.

tetu warszawskiego wczoraj krążyła uporczywa pogłoska, że nocy ubiegłej aresztowano dwóch studentów roslan, zamieszkujących w Warszawie przy rodzicach, którzy jakoby agitowali na rzecz zawieszenia wykładów. W pobliżu uniwersytetu, w godzinach, kiedy studenci tłumnie opuszczają audytorja, ustawiono posterunki policji śledczej.

Wodociągi i kanalizacja w Radomiu. Rząd gubernjalny upoważnił magistrat Radomia do realizacji pożyczki na te inwestycje, jak również do sporządzenia planów szczegółowych oraz kosztorysów, dotyczących wodociągów, kanalizacji i budowy rzeźni i do zawierania bezpośrednich stosunków z finansistami i z instytucjami finansowymi.

Wreszcie zatwierdzone zostały komisje obywatelskie do sprawy wodociągów i kanalizacji.

Obie komisje rozpoczynają posiedzenia w tym tygodniu, a wkrótce nastąpi szereg zebrań obywatelskich w magistracie, w celu obeznania się z całą sprawą wodociągową i kanalizacją, oraz ostatecznego wprowadzenia projektów na drogę urzędowania.

Przerwa obiadowa. Grono właścicieli sklepów krawieckich w Warszawie powzięło myśl zamykania sklepów w porze obiadowej. Zamierzona jest przerwa od g. 1 do 2 i pół pp. Sprawa ta będzie rozstrzygnięta ostatecznie na zebraniu, które się odbędzie w czwartek wieczorem.

Jarmark w Płocku. Jarmark w Płocku nie udał się. Ruch sprzedażny był mały, transakcje szły ospale. Dowóz był niewielki, a jednak wiele rzeczy zabrano z powrotem.

W politechnice warsz. rozpoczęły się egzaminy kandydatów na studentów politechniki warszawskiej. Podań o zaliczenie w poczet studentów wpłynęło ogółem 1,200, z czego przypada na żydów 450 i wyznania rzymsko-katolickiego 2.

Z Litwy i Rusi.

Zamknięcie litewskiego Towarzystwa oświatowego. Z Wilna donoszą, iż władza tamtejsza zamknęła Towarzystwo oświatowe litewskie „Vilniaus Ausra” łącznie ze wszystkimi jego kółkami i filjami.

Odmowa. W Wilnie odmówiono powtórnie legalizacji „Towarzystwa popierania teatru polskiego”. Jednocześnie odmówiono pozwolenia na otwarcie w Wilnie klubu „Miłośników sztuki”, którego założycielami mieli być: hr. Henryk Plater, zarządzający akcyzą p. Djanin, oraz naczelnik Izby skarbowej, p. Puzyrewskij.

O „tajne nauczanie”. Dziś w sądzie okręgowym wileńskim jest na kadencji sprawa o „tajne nauczanie.” Na ławie oskarżonych zasiadają ks. Kretowicz, proboszcz bernardyński, oraz panie Józefa Medyńska i Wiera Połozowa. Obronę wnoszą mecenas Wróblewski.

Z za kordonu.

Katastrofa budowlana w Krakowie. W nowo budowanym domu Silberbacha przy ulicy Zybkiewiczza w Krakowie zawaliła się ściana. Zabity został na miejscu robotnik Piotr Wyżga; siedmiu innych robotników, zajętych przy budowie, odniosło ciężkie rany. Przyczyną katastrofy było niedbałe i lekkomyślne prowadzenie budowy.

Ze świata.

Wyścig balonów. W Berlinie rozpoczął się międzynarodowy wyścig balonów na odległość o nagrodę wydawcy „New-York Herald”, Gordona Benneta, składającą się z czary artystycznej i 12,500 fr. Prócz tej nagrody istnieją jeszcze dwie inne dla drugiego i trzeciego zwycięzcy. W wyścigu biorą udział 23 balony, mianowicie: 3 niemieckie, 3 amerykańskie, 3 angielskie, 3 hiszpańskie, 3 belgijskie, 3 włoskie, 3 francuskie i 2 szwajcarskie. Ponieważ jest to wyścig na odległość i wiatr panuje zachodni, prawdopodobnie więc nie jeden z balonów, biorących udział w wyścigu, opadnie na terytorjum Królestwa.

Religia a moralność. Oto w Wiedniu skazano na śmierć pewną dziewczynę, za wprost bezlitosne, zimne otrucie kochanka.

Przed spełnieniem zbrodni wstępowała do kościoła. Prezydent sądu zapytuje ją, po co tam wstępowała. Dziewczyna odpowiada: „Pomodlić się, aby mi się udało”.

Telegramy.

DUMA PAŃSTWOWA.

Petersburg, 14 października. Do Dumy Państwowej wniesiono budżet wydatków nadzwyczajnych ministerjum komunikacji. W r. 1909 będą budowane koleje na przestrzeni 3,813 wiorst, nie licząc robót, około układania drugiego toru kolei syberyjskiej. Ministerjum wyjednywa na ten cel 60,512,404 rubli.

BOJKOT AUSTRII.

Konstantynopol 14 paźdz. Bojkotować wszystkie towary austriackie postanowili wszyscy kupcy stambulscy. Wszystkie zamówienia u fabrykantów austriackich odwołano. Cukier zamówiono w Rosji. Robotnicy w portach odmawiają usług okretom austriackim.

Wiedeń, 14 października. Okręty Lloyda austriackiego muszą zaprzestać komunikacji ze Wschodem, gdyż robotnicy w portach tureckich nie chcą wynosić towarów z nich, ani też ich na nie ładować. Z tego powodu Aerenthal wystosował do rządu tureckiego notę z energicznym protestem przeciw temu bojkotowi.

Konstantynopol, 14 października. Wszystkie dzienniki tureckie, jakby na komendę, pomieściły artykuły, sympatyczne dla Węgier, które wzywają do oderwania się od Austrii.

ZNOWU PIUS X.

Paryż, 14 października. Papież zabronił duchownym francuskim uczeszczać do wyższych zakładów naukowych, utrzymywanych przez rząd francuski.

REWOLUCJA W PERSJI.

Tabrys, 14 października. Nocy ubiegłej, po trzyniowej wymianie strażów, dzielnica Dawaczli, walcząca wytrwale od 4 miesięcy po stronie szacha, poddała się rewolucjonistom, złożwszy Satar chanowi broń, a w tej liczbie 4 działa.

CHOLERA.

Petersburg, 14 października. W ciągu ostatniej doby na cholerę w mieście zach. 77, zm. 27, w okolicach zach. 19, w gubernji zach. 28, zm. 22.

STANOWISKO MOCARSTW.

Konstantynopol, 14 października. Przedstawiciele Anglii, Francji, Rosji, Niemiec i Włoch oświadczyli Porcie, każdy oddzielnie, że nie zgodzą się na samowolne naruszanie traktatu berlińskiego. Wszelkie bowiem zmiany w tym traktacie muszą być uskutecznione za zgodą wszystkich mocarstw traktatowych.

Londyn, 14 października. Rokowania Izwolskiego z lordem Greyem potrwają prawdopodobnie do końca bieżącego tygodnia.

Z PARLAMENTU FRANCUSKIEGO

Paryż 14 października. Dzisiaj otwarto sesję parlamentu francuskiego. Przebieg posiedzenia był zupełnie spokojny. Nie było też żadnej wzmianki o sprawach bałkańskich.

Odpowiedzi od redakcji.

W-na Jadwiga Suchodelska.

Ponieważ nietylko z ust nieboszczyka Szczerbińskiego, ale także od kilku innych osób słyszeliśmy, iż tenże zaraził się wskutek opatrywania wrzodów u krów karbunkulowych w Kaznowie — przeto przyczyna zarazy jest dla nas aż nadto dostatecznie wyjaśnioną.

Cel artykułu polegał przedewszystkim na zwróceniu uwagi na los biednej wdowy i liczego potomstwa ofary obowiązku — zamiast więc zamykania oczu na fakty oczywiste — wolelibyśmy usłyszeć od Szanownej Pani, w jaki sposób zabezpieczono los tych nieszczęśliwych osób.

Marja Sankowska uczenica Fausty Czespi ostatnio — słynnej Eugenji Boecabadati w Turynie —

UDZIELA LEKCJI ŚPIEWU I JEZYKA WŁOSKIEGO.

Adres: ul. Szpitalna, № 168 mieszkania № 7.
631—3—1

SAMOCHÓD

Mam zaszczyt podać do wiadomości, iż w dniu dzisiejszym

zaczął chodzić

Omibus-Samochód

i otworzył stałą codzienną komunikację (z wyjątkiem niedziel)

między Trawnikami st. dr. ż. a Zamościem samochód będzie wychodził z Trawnik o godz. 8 rano po przyjeździe pociągów od strony Warszawy i Kowla i będzie w Zamościu o 11 g. rano. Z Zamościa będzie wychodził o g. 12-ej w południe i przybędzie do Trawnik o 3-ej pp. przed pociągami z Warszawy i Kowla.

Laskawym względem poleca się

632—3—2

W. Paradowski.

Z dniem 20 października r. b. otwieram w Lubli-
nie w domu № 350 przy ulicy Zielonej —

Zakład freblowski

dla dzieci od 3 do 7 lat.

Zapisy przyjmuję od godz. 9 rano w lokalu zakładu.
630—3—3 Balbina Lederman.

STUDENT III-go kursu

PRAWA

uniwersytetu petersburskiego

POSZUKUJE LEKCJI

Wiadomość w Redakcji

Ceny produktów rolnych

(za korzec zwyczajowy)

Pszenica	240 funt. od rb.	6.20 do 7.00
Żyto	230 " " "	5.30 " 5.80
Jęczmień	200 " " "	4.20 " 4.70
Owies	140 " " "	2.50 " 2.80
Groch	260 " " "	7.00 " 8.00
Bobik koński	260 " " "	5.00 " 5.50
Wyka	260 " " "	4.00 " 4.80
Łubin niebieski	260 " " "	2.50 " 3.00
Rzepak	210 " " "	8.00 " 9.00
Rzepak	210 " " "	8.50 " 9.00
Koniczyna biała	250 " " "	30.00 " 38.00
Koniczyna czerw.	250 " " "	45.00 " 50.00
Tymotka	180 " " "	14.00 " 16.00
Gryka	200 " " "	4.00 " 4.50

Lublin, d. 15 Października r. 1908

Kursy Giełdy

Z d. 9 Października 1908 r.

Czeki i wpłaty na:

Berlin	46.82 1/2	Paryż	38.07 1/2
Londyn	9.56	Wiedeń	39.90

	transakcje	żądano	plac.
Papiery państwowe.			
4% Renta	76.20.25	76 70	75 70
Nowa pożyczka z r. 1905 I			
z r. 1905 II			
Ros. Poż. Prem. z r. 1864		371—	365—
z r. 1866		270—	264—
Obl. Prem. Banku Szlach.		230—	224—
Listy zastawne.			
4 1/2 proc. Tow. Kr. Z.	90	90 50	89 60
4 proc.			
5% m. Warszawy VII serji.			
5 proc. m. Lublina, I serji.		92	
Wartości kuponów.			
Listów Zast. Ziems. 4 1/2			127.1
4%			112.9
Pożyczki Prem. I-ej emisji.			112.1
II-ej			33.0
Obligacji Prem. Bank. Szl.			191.3
Renty Państwowej 4 proc.			26.4

Ogłoszenia przyjmują w Warszawie: **Warszawskie Biuro ogłoszeń Ungra, Wierzbowa 8.** — **Dom handlowy L. i E. Metzl & Co**
Krakowskie-Przedmieście № 53. — **Biuro Ogłoszeń I. Buchweitz, Marszałkowska № 120.**

Redaktor i Wydawca dr. Stanisław Korczak.

Drukarnia Estetyczna R. Jacewskiej.